

Katarzyna Barańska
Instytut Kultury
Uniwersytet Jagielloński

„Sacrum w muzeum”, notatki do dyskusji w czasie seminarium w Pieniężnie, czerwiec 2014

Myśli dotyczące związków *sacrum* i muzeum można ująć w punktach:

1. *Sacrum* kojarzone jest z muzeum niemal automatycznie, wynika to z historii muzealnictwa, a także ze specyfiki gromadzonych zbiorów, którymi w dużej mierze były pochodzące z kręgu kultury europejskiej przedmioty kultu i akcesoria obrzędowe, malarstwo i rzeźba o tematyce religijnej. Z. Żygulski pisząc o historii muzealnictwa europejskiego, podkreśla rolę klasztorów i kościołów średniowiecznych w tezauryzowaniu obiektów religijnych i tworzeniu zaczątków kolekcji, które potem miały stać się muzeami przykościelnymi [Żygulski 1982: 20–21], by następnie niejednokrotnie stanowić trzon zbiorów muzeów publicznych. Trzeba zwrócić uwagę, że gromadzenie obiektów sakralnych w skarbcach mogło być motorem do stworzenia głęboko zakorzenionego przekonania o jedności walorów świętości i piękna. To, co było związane z obrzędkiem religijnym, obiekty mające sakralny charakter równocześnie oceniane były jako te, które godne są przechowywania (dla ich sakralnego charakteru), godne są również oglądania początkowo wyłącznie przez niektórych. Ograniczenia dotyczące osób dopuszczanych do oglądania dzieł musiały oczywiście powodować i ugruntowywać przekonanie o wielkiej wartości dzieł, ergo ich pięknie. Co oznaczało imperatyw ochrony i szacunku do zbiorów. W efekcie, można przypuszczać, utrwaliło się mniemanie o równoważności oceny obiektów w muzealnych kolekcjach: piękne = święte.

2. Jednakże w historii kolekcjonerstwa muzealnego trzeba pamiętać także o kolekcjach przedmiotów kultu ludów pozaeuropejskich oraz wykopalisk archeologicznych, które wszak nie mogły być i nie były oceniane jako mieszczące się w europejskich, aktualnie obowiązujących kanonach piękna. Nie były również traktowane w kategoriach *sacrum*. Ekspozowanie bez odpowiedniego poszanowania szczątków ludzkich i akcesoriów religijnych, które niejednokrotnie miały dla społeczności pochodzenia charakter tabu, nadal bywa w muzeach na porządku dziennym. Przykład szkieletu na wystawie archeologicznej w Muzeum XXX, który pochodził z różnych szczątków – podobno zarówno kobiecych, jak i męskich – i na pewno nie był za życia wojownikiem, tylko raczej mnichem (co archeologowie zrekonstruowali na podstawie miejsca pochówku), a na wystawie reprezentował grób wojownika. W trakcie rozmowy na ten temat z pracownikiem Muzeum YYY usłyszałam, że to dość powszechna praktyka wystawiennicza w muzealnictwie archeologicznym i że taki szkielet nosi niekiedy nieformalną nazwę „składak”. Podobnie dość dowolnie zestawiane bywają obiekty etnograficzne. Trzeba tu więc podkreślić, że muzealizacja obiektów nie powoduje ich sakralizacji, chociaż muzeum nazywane jest świątynią i powinno nią po trosze (nie: wyłącznie) być.

3. Wiąże się to z opisywanym przez Jean’a Maissonneuve zjawiskiem przeniesienia *sacrum* – charakterystycznym dla współczesności. Chodzi o obserwowalne procesy laicyzacyjne, kryzys religii etc., ale „Przesadą byłoby stwierdzenie, że *sacrum* zniknęło. Nastąpiło raczej zjawisko przeniesienia. *Sacrum* przejawia się w różnym stopniu, nie zawsze łatwym do rozpoznania, w pewnych przedmiotach, postawach, istotach i instytucjach” [Maissonneuve 1995: 51]. Autor pisze o swoistych substytutach *sacrum* – o polityce (odwołując się do Arona), technice, nowatorskich ruchach parareligijnych nazwanych przez cytowanego przez niego Rogera Bastide’a *dzikie sacrum*. Można tu dodać jeszcze sport, a także – coraz częściej – kulturę popularną: gwiazdy sportu i gwiazdy pop jako nowi bogowie ze sprawowanym kultem, mityzacją, fetyszami etc. Najbardziej jaskrawy przykład – Kościół Diego Maradony założony w 1998 roku, mający kilkadziesiąt tysięcy wyznawców, liczący czas od nowej ery – narodzin Boskiego (sic!) Diego, z odrębnymi rytuałami, modlitwami, kapliczkami i przedmiotami kultu. W Polsce również sport staje się obiektem kultu (narodowego), ludzie w imię wartości klubowych narażają swoje życie i zdrowie na szwank. Współcześni – zlaicy-

zowani, oderwani od korzeni, w ciągłym pędzie – poszukują innego *sacrum*, innych więzi, form kultu. Muzeum może /powinno pełnić funkcję współczesnych świątyń. Jednakże współczesne świątynie inne są od owego dziewiętnastowiecznego *templum*, od którego tak bardzo chcą dziś uciekać rozmaici teoretycy muzeów (np. osoby wywodzące się z kręgów edukatorów muzealnych lub z nimi współpracujące – dobrym przykładem jest praca Jolanty Skutnik 2008). Muzea mogą być miejscem kultu współczesnych wartości i ich poszukiwania. Świątynie pustoszeją – ludzi przybywa na stadionach, koncertach, w centrach handlowych. Ale przecież w muzeach można znaleźć odpowiedzi na wiele istotnych dla człowieka pytań, można także postawić wiele pytań nowych. To jest szansa dla muzeów. Oby stały się nowymi miejscami sakralnymi.

4. Trzeba tu także zwrócić uwagę na kształtujące się trendy w kulturze współczesnej związane z prądem intelektualnym zwanym posthumanistyką, która odrzuca centralną i wiodącą pozycję człowieka i traktuje jako mu równoprawne byty rzeczy i zwierzęta. Ten rodzaj myślenia obecny w praktykach badawczych i tworzonych teoriach (np. Bruno Latour, w Polsce: Ewa Domańska) coraz częściej przebija się także w myśli potocznej i publikatorach. Dowodzić tego mogą chociażby liczne programy telewizyjne (TVP, TVN) o charakterze interwencyjnym dotyczące zwierząt i walki o ich prawa, rozszerzające się ruchy społeczne dotyczące ochrony zwierząt, coraz liczniejsze grupy wegetarian, wegan i innych. Również w odniesieniu do rzeczy można zauważać zmianę jakościową: waloryzowanie przedmiotów jako tych, które umożliwiając mu egzystencję (telefon, komputer, samochód lub rower), właściwie czynią człowieka, który bez nich jest niczym bezręki kaleka. Ten obszar namysłu może być bardzo inspirujący dla muzeologii – ponieważ także i w tych obszarach następuje zjawisko przeniesienia *sacrum* (życie ginących gatunków zwierząt stawiane na równi z zagrożonym gatunkiem, jakim są ludzie – przykładem jest Augustów i Dolina Rospudy oraz dyskusja i działania ekologów sprzed kilku lat na temat ewentualnej budowy obwodnicy miasta; spotkałam się także z opinią, że jedzenie kotleta na obiad należy rozpatrywać w kategoriach *grzechu*). Teorie związane z nurtem posthumanistycznym narzucają pewien sposób rozumienia, który – poza metodologicznymi inspiracjami – może wpłynąć na decyzje kolekcjonerskie i wystawiennicze. To także zupełnie nowy sposób interpretowania obiektów w muzeach.

5. Regulacje istnieją. Kodeks etyki ICOM dla muzeów (Waltoś 2009) określa w punkcie 2.5: „Zbiory składające się ze szczątków ludzkich lub przedmiotów związanych z kultem religijnym można pozyskiwać tylko pod warunkiem, że będą one przechowywane i traktowane z szacunkiem. Pozy-skiwanie takich przedmiotów jest dopuszczalne ponadto jedynie w sposób zgodny ze standardami profesjonalnymi oraz interesem i wierzeniami społeczności lub grup etnicznych albo religijnych, w których one powstały”, podobne dyrektywy powtarzają się także w innych miejscach Kodeksu. W Rio de Janeiro w sierpniu 2013 roku na Zgromadzeniu Generalnym ICOM został przyjęty Kodeks Etyki dla Muzeów Historii Naturalnej jako suplement stanowiący komplementarny wkład w uregulowanie zasad etycznych w muzeach. W dokumencie tym znaleźć można reguły wyznaczające sposoby postępowania w odniesieniu do szczątków ludzkich, standardy postępowania z okazami innych organizmów żywych, w tym bezkręgowców i roślin, a także skał, minerałów i skamielin. Kolejny przyczynek do myślenia o tym, jak bardzo poszerza się obszar określany jako *sacrum*.

6. Jednakże – w odniesieniu do muzeum – jest jeden z obszarów świętości, który powinien być ze wszystkich traktowany najpoważniej – to tak zwana „święta prawda”. Wierność imperatywowi poszukiwania, odkrywania i unaoczniania prawdy w muzeach, prawdy nawet tej najbardziej niewygodnej i trudnej powinna być bodaj najważniejszym prawidłem, według którego podejmuje się działania. Nawet jeżeli nie możemy odnaleźć całej prawdy, a także nawet jeżeli rację mają ci, którzy powątpiewają czy takowa w ogóle istnieje albo ci, którzy mówią, że jest ich wiele, w muzeum nie należy zbaczać z drogi, która do niej – jakkolwiek definiowanej – wiedzie. I wtedy można mówić o równoważności innej oceny: prawdziwe = święte.

Bibliografia

- Maissonneuve Jean
1995: *Rytuły dawne i współczesne*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Skutnik Jolanta
2008: *Muzeum sztuki współczesnej jako przestrzeń edukacji*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Waltoś Stanisław
2009: *Kodeks etyki ICOM dla muzeów*, Warszawa: Oficyna a Wolters Kluwer business.
- Żygulski Zdzisław jun.
1982: *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.